

17635
N A

POPIS PUBLICZNY UCZNIÓW

WARSZAWSKIEGO LICEUM,

mający się odbywać w Pałacu Kazimirowskim dnia 16, 17,
i 18 Września.

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

IMIENIEM INSTYTUTU

ZAPRASZA

SAMUEL BOGUMIŁ LINDE.

W WARSZAWIE 1818 ROKU



203477z
6

373(073-1)

Porządek, w którym Popis Publiczny odbywać się będzie.

KLASSY I. II. i III.

1. Szroda dnia 16. Września.

Od $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{4}$ Religia.
— $9\frac{1}{4}$ — 10 Niemczyzna.
— 10 — $10\frac{3}{4}$ Francuzczyzna.
— $10\frac{3}{4}$ — $11\frac{1}{2}$ Polszczyzna.
— $11\frac{1}{2}$ — 12 Rosyjski język.
— 3 — $3\frac{3}{4}$ Łacina.
— $3\frac{3}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ Geografia.
— $4\frac{1}{2}$ — 6 Historia.

2. Czwartek dnia 17 Września.

Od $8\frac{1}{2}$ do $9\frac{1}{2}$ Historia Naturalna.
— $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{1}{2}$ Matematyka.
— $10\frac{1}{2}$ — 11 Greczyzna.
— 11 Promocye, nadgródy, czytanie pochwał, i t. d.

KLASSY IV. V. i VI.

Od 3 do $3\frac{3}{4}$ Niemczyzna.
— $3\frac{3}{4}$ — $4\frac{3}{4}$ Francuzczyzna.
— $4\frac{3}{4}$ — 5 Geografia.
— 5 — $6\frac{1}{2}$ Łacina.

3. Piątek dnia 18. Września.

Od 8 do $8\frac{3}{4}$ Religia.
— $8\frac{3}{4}$ — $10\frac{1}{4}$ Matematyka.
— $10\frac{1}{4}$ — $12\frac{1}{4}$ Historia Naturalna, Fizyka, Botanika.
— 3 — $3\frac{1}{2}$ Chemia.
— $3\frac{1}{2}$ — 4 Geografia Matematyczna.
— 4 — $5\frac{1}{2}$ Historia powszechna i polska.
— $5\frac{1}{2}$ — 7 Polszczyzna.
— 7 Promocye, rozdanie nadgród, czytanie pochwał i t. d.

W przeszłym naszym programacie wystąpił Rok Szkolny 1816 na 1817 jako jeden z najważniejszych tak w ogólności dla edukacji krajowej iak też w szczególności dla naszego Liceum. Gdy przeciąg czasu, z którego dziś nam przed publicznością sprawę zdawać przychodzi, w najściślejszym związku zostanie z poprzedzającym, gdy właśnie w tym to roku dopiero zaczęły się zjawiać dalsze wypadki i skutki, których tamten zamykał w sobie przyczyny i powody, zatem iak obadwa te lata szkolną pod jednym rzutem oka uważać należy, tak też w obudwu względach edukacji bądź ogólnej krajowej, bądź szczególnej Liceum, równie są ważnemi.

W roku zaprzyszłym starsi Professorowie Liceum wezwani zostali od Wysockiej Kommissyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego do udziału pracy w nowo ustanowionym za najłaskawszym wyrokiem Błogosławionego ALEXANDRA Króla i Pana naszego Miłościwego Uniwersytecie Warszawskim. — Chlubiliśmy się takowym wspólnym ich Osób i Szkoły nazwą zaszczytem; lecz oraz ubolewaliśmy, że odtąd Liceum mniej będzie miało pomocy i korzyści z pracy tak znamienitych w zawodzie nauczycielskim mężów, dotąd jedynie niemu poświęconych i całkiem oddanych. — W roku teraz ukończonym spotkał nasze Liceum ten niepospolity zaszczyt, iż pierwszy jego Professor, który do tego czasu z taką dla siebie chlubą i korzyścią młodzieży dawał Literaturę oyczystą, obrany wolnemi kreskami Kollegów swoich Rektorem Królewskiego Uniwersytetu, rozpoczął świetny szereg Rządców nowo utworzonej w Stolicy Królestwa Polskiego Szkoły Głównej; nadto że dwóch innych obrano Dziekanami wydziałów Akademickich; zgoda iż po trzech wydziałach widzimy najznakomitsze Katedry Uniwersytetu stałe już osadzone Mężami, z których jedni całkiem już opuszczają, drudzy w małej tylko części wspierać mają Instytut, między którym a nimi zachodzą stosunki wzajemnej wdzięczności. — Wyrażając tu Mę-

żom tak zasłużonym należą im wdzięczność imieniem Instytutu naszego kształconey w nim przez Nich tak pomysłnie młodzieży; poważamy się oraz zapisać tu na tych kartach pamiątkę: ile w zawiązywaniu i początkowem rozwianiu się Królewskiego Uniwersytetu, Liceum Warszawskie miało udziału; bo im' świetniejsze czeka przeznaczenie Szkołę Główną, tém większym każda pomoc ięć dodana staie się dla dopomagającego zaszczytem.

Lecz w tak wielkiem a po części nawet raptownem osieroceniu naszego Instytutu, trzeba było cały dzielny opieki Wysokiej Magistratury, by młodzież w nim się kształcić mająca, nie doznawała uszczerbku lub zatamowania w pomysłnym postępie nauk, zwłaszcza w Klassach wyższych. — Literatura Narodowa w Liceum oddaną została Professorowi *Kulikowskiemu*, z prac swoich w Gimnazjum Międzyrzyczkiem znanemu, i z wygotowanego w rękopiśmie tłumaczenia na Oczysty język Liwiusza, z którego w niniejszym programmacie niektóre wyjątki umiesciliśmy. — *JX. Skolimowski*, który dawniey ieszcze w Liceum naszym prace nauczycielskie z ochlubą dla siebie i pożytkiem młodzieży z nami dzielił, po powrocie z podróży do cudzych krajów, iedynie w celu dalszego doskonalenia przedsięwziętęy, obeymuie nauki matematyczne. — Podobnie powracający z zagranicy z plonem nauki *JX. Jacyna*, dawniey Professor w Gimnazjum Seyneńskim, i *JP. Maciełowski*, który w Uniwersytecie Krakowskim a późniey Wroclawskim przez uczone rozprawy naukę swoię uodowodnił, rozbierać między sobą będą umiejętności filologiczne; zwłaszcza gdy niejakimś nieszczęściem ciągle tu niezdrowie przybyłego do nas z Gimnazjum Swięsłockiego w roku przeszłym Profesora filologii *Jakubowicza*, wznieciło w nim tęsknotę do miejsca dawnego, do którego też iuż, od wszystkich którym się zacny ten mąż dał poznać, żałowany, powrócił.

Nowo przybyli Professorowie, połączeni z dawniejszymi tutejszēy publiczności korzystnie iuż znanymi Professorami i Nauczycielami, zaręcają Rządowi, Narodowi, a mianowicie Rodzicom, powierzającym co dla nich iest naydroższēm, Synów swoich naszej szkole, że ta podług stwierdzonego doświadczeniem pomysłnem urzędzenia prowadzona, powziętęy dobrej nadziei nie zawiedzie. —

Nie schodziło naszēy szkole bynaymniey na pomocach do nauki. — Biblioteka która była początkową zasadą, a dziś iest częścią Biblioteki publiczney,

dydata do urzędu lub nauczycielstwa, bo ta ostatnia użyta być może dopiero po ukończonych stósownych kursach w Uniwersytecie. Powtóre w wzglę-
 dzie szczegółowym nauk, chociaż podług §. 2. Urządzenia „, od żadnego przed-
 „, miotu w Szkołach Woiewódzkich dawanego, żaden Uczeń uwolnionym być
 „, nie może” zatem do wszystkich z równą gorliwością przykładać się powi-
 nien, zwłaszcza gdy nie wiedzieć ieszcze do czego się w nim większa zda-
 tność i przeważająca stała skłonność okaże; atoli w ważnéy epoce przejścia
 do Szkoły głównej, iuż stanowczy nastąpić powinien przez każdego wybór
 wydziału nauk, któremu się głównie poświęcić i w nim udoskonalic zamyśla;
 bo inaczej w terażniejszym stanie nauk i umiejętności błąkałby się tylko po
 niezmierzoney ich przestrzeni, nie idąc iednostayną drogą prowadzącą do ied-
 nój zatknijéy mety. Zatem nie w myśli uwolnienia od iakiego naukowego
 przedmiotu, w paragrafie wspomnionym wytknijto względy na obrany nau-
 uk wydział; lecz raczej by w examinie tym większą obrócić uwagę i więk-
 szego wymagać przysposobienia w tych przedmiotach, które z obraném przy-
 szłem powołaniem w ścisłym zostaią związku. — Słusznie tedy wymaga pa-
 ragraf 49. „, Łatwy wyimek z Autora Greckiego przyszłemu Filologowi do
 „, przełożenia dany, nie powinien go zatrudniać, chociaźby nie było pod rę-
 „, ką Słownika.”

Załączamy tu w Języku Łacińskim krótką wiadomość o każdym z tych
 Uczniów, żeby wiedzieć można kiedy, zkąd i z iakiém do szkół naszych przy-
 był usposobieniem, iak długi był czas bawienia iego w klassach naszych, iak-
 kie w tymże czasie Szkolne iego zalety i zasługi, i co sobie nadal zamierza

Porządek którym *examen publiczny sześciu klass* odbywać się ma, osobna
 na to poświęcona karta wskazuje. *Examen maturitatis academicae* nieco pó-
 źniej odbywać się będzie; następnie teraz iako dalszy ciąg Programmatu,
 wspomniony iuż wyżéy wyimek z Liwiusza tłómaczenia Professora *Kulikowskiego*.



WIADOMOŚĆ O ŻYCIU LIWIJUSZA.

Niema człowieka, nie mówię uczonego, ale któryby się cokolwiek otarł o Nauki, któryby nie powtarzał imienia Rzymian i Pisarzy ich dzieiów. Panowie świata, przez oręż ulegli pod przemocną ręką czasu, przeżyli własną trwałość w tém, co od geniuszu wzięło początek; wustanowieniach, mówię, cywilnych, i politycznych, i wszelkiego rodzaju pismach, uczących podziśdzień młodość, równie jak dojrzałość wieku naszego. W liczbie tych wiekopomnych wzorów, dzieło, które zaczawszy od kolébki Rzymu, wystawia go, iak pod dzielną opieką królów, niby stróów niemowlęctwa swego, krzepi mdle ieszcze rączęta, a wzniosły na nogi, pozbywa się opiekunów, sam wprawia swe siły, i zdobyczą Włoch wzmocnionemi ramiony, dosięga krańców prawie znanomego podówczas świata; dzieło takie zasługuie zapewne na powszechną uwagę. Twórcą dzieła tego iest Liwiusz, geniusz mocny, obszerny, giętki, iak umysł ludu, którego opisuje dzieie: o nim teito powiedział Seneka Retor, *populum romanum hujus unius ingenium par imperio suo habuisse*. Umieszczając w ninieyszém Programmacie próbkę tego nieśmiertelnego pisarza, dołączam krótką wiadomość o życiu iego, na której zebranie, uczeni szesnastego wieku nieoszczędzali pracy; ia z onéy korzystałam.

Mieyscem urodzenia Liwiusza bylo *Patavium*, ninieysza *Pawia*, po Polsku *Padwa*, zwane iuż wtenczas *emporium artium* skład nauk; późniéy ich ognisko nie obojętne i dla Polaka, jako to z którego uniesione iskierki iaśniały i dla nas. Przykład Ziomków, niebył stracony dla takiego, iak Liwiusza, umysłu. Zebrany iuż w oyczyźnie umiejętności zasobem, udał się do Rzymu, gdzie panował August, który zmordowanymi Rzymianom, dawał oddychać w stodyczach pokoju, krzewił iego ozdobę, nauki, podsycając talenta to zachętem, to nagrodami, to szacunkiem. Zwyczaj ówych czasów chciał, aby przedstawiony oczom pana, uczcił go iakim podarkiem. Złożył Augustowi Liwiusz plon

prac swoich na oyczytę ubierany niwie, Dyałogi o Filozofii, zdaniem Seneki do Filozofii i Historji zaliczyć się mogące. Przyjął je August, iak wszystko tego rodzaju; a biegły w ocenianiu dowcipów, poznał i uczcił Liwiusza, nie darami tylko, ale, co dla dusz wyższego rzędu droższem jest nad dary, opieką i przyjaźnią. Przyświadczaia temu słowa Tacyta w ułtach Kremucjusza: „T. Liwiusz, wymową i prawdziwością nad innych zalecony, takimi pochwały wynosił Pompejusza, iż Pompejańskim nazywał go August; co iednak przyjaźni ich w cale nie wadziło.“ Równym dowodem szacunku Augusta dla Liwiusza, co Swetoniusz w życiu Klaudyusza wspomina, że iemu samemu, z pomiędzy tylu wieku swego uczonych, powierzył młodość tegoż Klaudyusza, do kształcenia w naukach i wymowie, i układania w nim godnych tronu obyczaiów. Zbliżonemu do panowania młodzieńcowi, filozofią moralną za najpotrzebniejszą wskazał, której w Historji czerpać nauczył: zebrał mu więc wypadki pod Augustem zdarzone, i samego do iey pisanja zachęcił. Pochopny do wszystkiego młodzieniec, korzystał z rady mistrza, i za świadectwem Swetoniusza, ułożył dzieie od zabójstwa Cezara Dyktatora i dalsze. Dopomagał zapewne uczniowi mistrz uwagami i zbiorami swemi, korzystając z prac nawet Augusta, o którym także iak pisarzu dzieiów, wspominaia uczeni. Z tak przygotowanych zapasów, żądaniem Cezarów zagniony, zakrzętnął się nareszcie Liwiusz przebieżeniem całej przeszirzeni dzieiów oyczytych, i onę od założenia Rzymu, aż do wojny z Germanami Druza, w stu czterdziestu xięgach potomności wystawił, dzieło ogromne, na którego zważaiąc wykonanie, zdumiewać się przychodzi nad szczodrota przyrodzenia, co tak hoynie uposażyło umysł człowieka. Jest to niezmierne drama, w którym przedniejszą osobą lud Rzymski, a wszystkie inne narody po kolei występuiać na scenę, miotaiąc się rozmaicie, mówia i czynia słosownie, aż znękanie nareszcie wyższością piérwszego, ukłękaią, podaiąc wysilone ręce wokowy. Geniusz pisarza wzniesiony po nad ten teatr ruchomy, utrzymuiąc potężną dlonią sprężyny działania, nadaie wszystkiemu iasność, porządek i miarę. Co do ducha stylu iego, postuchamy przyzwoitego w téy mierze Sędzięgo, Kwintyliana, którego wyrok powaga wieków stwierdziła: „niech się nie obraża Herodot, (słowa są iego), porównaniem z sobą Liwiusza, tak w dziwnéy opowiadania przyiemności i nader iasnéy prostocie, iak w mowach, wyższyć nad opowiedzenie wymowy; tak wszystko w nich i do osób i do rzeczy przyistowane.“

Takie męża tego zalety, za życia ieszcze sprawiedliwe mu podziwienie iednały. Byli tacy, którzy od Atlantyckiego Oceanu przybywali do

Rzymu, nie dla podziwiania stolicy, lub pań świata, lecz oglądania człowieka pracującego dla potomności. Wydał i inne dowcipu płody Liwiusz, ale nic z nich czasów naszych nie doszło, owszem z jego nawet historii trzydzieści pięć tylko ksiąg zostało. Przyczyną téj nieodżałowanej straty, prócz wspólnych, iakie czas i okoliczności w innych starożytności zabytkach zrzuciły, jest ogromność dzieła, trudnego do przepisania ubogim z niedostatku, może z łakomstwa bogaczom. Kaligula także, ten człowieczeństwa wyrodek, nie mało się do tego przyłożył. Nienawidzący ludzi, sławy ich też nienawidził; odwet zapewne występnego serca, przeświadczonego tajemnie o własny niestawie. Ale dni życia Liwiusza, nie dotrwały do czasów tego wysilenia nierozsądku. Umarł August, z śmiercią jego zachmurzył się Rzymski horyzont: zmiana tedy prywatny i publiczny rzeczy, sytość zaszczytów, utrudzenie, ocuciły w Liwiusza duszy tęsknotę do oyczyzny; uczucie dzielniejsze zwyczajnie, kiedy skołatany umysł poczuwa odetchnienia potrzebę. Opuścił więc Rzym bez żalu, i otoczony świetnością sławy przybył do Patawium, przyjęty przez wyszłych na spotkanie go współziomków, i wykrzykujących, że jest ozdobą i zaszczytem oyczyzny, którego nic iéy nie odeymie. Tam w spokojnym zaciszu, używając wysłużony sławy owoców, przedmiot poszanowania i miłości, czwartego roku panowania Tyberjusza, wieku siedmdziesiątego szóstego, uiscił się z długu śmiertelności.

STAŁOŚĆ PAPIRYUSZA DYKTATORA. z *Xięgi VIII.*

Do Samnium pod wątpliwemi wyprawiono się wró'by, którato przywara, nie na wypadek wojny, z pomyslnym skończonéy skutkiem, ale się na urazy i zapalczywość wodzów zwróciła. Ostrzeżony bowiem od strażnika kur Dyktator (Papiryusz), gdy w celu powtórzenia wrózb iechał do Rzymu, Jenerałowi jazdy (*magister equitum*) zapowiedział, aby został na miejscu, i w jego nieprzytomności potykać się z nieprzyjacielem nie ważył. Po odieździe Dyktatora Fabiusz, dowiedziawszy się od szpiegów, że u nieprzyjaciela tak wszystko w nieładzie, iakby żadnego w Samnium nie było Rzymianina, czyli dla obrażonéy zachwalości, że wszystko na Dyktatorze polegać się zdawało, czyli też dobrą zręcznością uwiedziony działania, z uszykowaném wojskiem wyszedłszy pod Imbrynium, (tak się miejsce zowie), na placu z Samnitami się spotkał. Skutek bitwy był taki, iż nicby lepszego obecność samego Dyktatora nie działała: ani żołnierzowi wódz, ani żołnierz nie uchybił dowódcy. Jazda także, za sprawą L. Kominiusza wojskowego Trybuna, który kilkakrotném uderzeniem szyków nieprzyjacielskich przerwać nie mógł, wyuzdała konie, i tak, bodźców dodawszy, wypuściła, że nic nie było zdolném wstrzymać iéy zapędu: przez meżów, przez orężę szeroko tratowała. Śladem zapędu jazdy postępując piechota, na zmieszanego nieprzyjaciela natarła. Dwadzieścia tysięcy poległych w tym dniu nieprzyjaciół liczą. Niektórzy piszą, że dwakroć w niebytności Dyktatora potykano się z nieprzyjacielem, dwakroć najlepiej się powiodło. U naydawniejszych pisarzy o iedynym boju wzmianka się znajduje; inne kroniki rzecz całą przemilczaly. Z takiey bitwy obfite łupy Jenerał jazdy zebrawszy, wszystkie broń na ieden stós skupioną spalił, czyli iako ślub z bogów któremu, czyli zda się wierzyć Fabiusza podaniu, aby z owocu iego chwały nie korzystał Dyktator, i na łupach imienia swego nie zapisywał, ani w tryumfie nieść ię kazał. List też o powodzeniu do Senatu, nie do Dyktatora pisany,

dowodził nie wielką wcale chęć podzielenia się z nim sławą. Dyktator tak ten postępek przyjął, iż wśród powszechny z odniesionego zwycięstwa pociechy, on sam gniew i smutek na sobie wyrażał. Rozpuściwszy tedy Senat, nagle porwał się z izby: i nie tak półki Samnickie, iak Dyktatorską dostojność i karność wojskową starte i podeptane bydz twierdził, iezeliby Jenerałowi jazdy pogardzenie władzy bezkarnie uszło. Zgrozą tedy i gniewem oddychając, do obozu wyiechał; lecz mimo pośpiech, wieści przybycia swego uprzedzić nie zdołał. Wyścigneli go gońcy z miasta, że chciwy pomsty powraca, chwaląc często Manliusza postępek.

Niezwłocznie zwoławszy zgromadzenie Fabiusz, zaklina żołnierzy, aby z jakim mężstwem obronili Rzeczpospolitą od zawziętych nieprzyjaciół, z podobnymże iego, przywódcę swego do zwycięstwa, od niepohamowaney Dyktatora srogości chronili. „ Przybywa, prawi, w zawiści zaciekły, niechętny mężtwu i szczęściu drugiego; sroży się, że w jego niebytności należycie usłużono oyczyźnie, wołałby przy Samnitach, niż Rzymianach widzieć zwycięstwo, gdy by zmienić powodzenie w mocy iego było. Władzę wzgardzoną mieni; iakby nie wtakiéż myśli zabraniał walczyć, z jaką dziś znosi walkę. Jak potenczas zawiść tamowała mężtwo drugiego, i naylepszy chęci żołnierza orężby była wydarła, aby się ruszyć nie zdołał; tak teraz dla tego wre, dla tego się miota, że bez Papiryusza, nie bezbronni, nie bez rak zostali żołnierze, że Fabiusz iak Jenerał jazdy, a nie iak służka sprawił się Dyktatora. Cóżby uczynił, gdyby, iak to niepewny los boiu zrzadza, nieszczęśliwie powiodła się była bitwa, kiedy po pogromieniu nieprzyjaciół, po usłużeniu Rzeczpospolitéy, iak on sam, Wódz iedyny, lepiéyby się nie sprawił, Jenerałowi jazdy grozi katownia? Ale nie bardziéy on na Jenerała jazdy, iak na wojskowych Trybunów, na Centuryonów, na żołnierzy pomste kunie: gdyby mógł, na wszystkichby się nasrozył, nie mogąc, przegraża iednemu. Zawiść, naksztalt płomieni, szczytów dosięga, na przywódcę rady, na wodza wybucha: mnie z sławą dzieła siliwiwszy, dopięroż zwycięzca, iak nad zagarnioném wzdobyczy wojskiem rozpostarłszy panowanie, co mu względem Jenerała jazdy uydzie, dopuści się i względem żołnierzy. W moiéy tedy sprawie wszystkich wolność wspieraycie. Jezeli w obronie zwycięstwa, równą iak w bitwie uyrzy zgodę, i iednego ocalenie wszystkich troskliwość, do łagodniejszych uczuciów serce przychyli. Naofiatek w waszéy wierności i mężtwie składam losy, i życie swoje. “



203482
6

Okrzyk całego zgromadzenia tuszyć mu dobrze każe, iż póki półków Rzymskich, nie mu się złęgo nieustanie. Niebawnie potem przybywa Dyktator, i natychmiast przywołuje zgromadzenie. Więc ucieszenie nakazawszy, Woźny Kw. Fabiusza Jenerała jazdy wzywa: który gdy do Trybunału zbliżył się, Dyktator rzecze: „Pytam się ciebie Fabiuszu, gdy „Dyktatora rządu są naywyższe, którym ulegają Konsulowie, władza „Królewska, Pretorowie, na iednychże z Konsulami postanowieni wróżbach, należnémże dla niéy od Jenerała jazdy postuszeństwo uznajesz, „czy nie? Pytam się znowu, gdy wyjazd swój z domu uznałem byź „pod wątpliwemi wróżby, należałoż mi wzgardzonemi obrzędy Rzeczpospolitą na niebezpieczeństwo narażać, czy powtórzyć wróżby, aby nie „przy obojętności bóstwa nie działać? O to równie się pytam, czyli niedokładność obrzędów, wstrzymująca Dyktatora działanie, rozciąga się „i do Jenerała jazdy, i czyli ten uwolnić się od niéy mocen? Ale cóż „się ia o to pytam, gdy bez zaleceń nawet, ty wołą swoją do tłumaczenia moiéy stosować byś powinien. Odpowiedźże na to, niezbронitżem „ci co przedsiębrać w moiém oddaleniu, nie zabronitżem wyraźnie porytykać się z nieprzyjacielem? Którym ty wzgardziwszy rozkazem, pod „wątpliwą wróżbą, w zamieszaniu obrzędów, wbrew zwyczajom wojennym, przodków karności i świętości bóstwa, czemuż ważyteś się „stać walcę z nieprzyjacielem? O com się zapytał, na to odpowiaday, „ubocznego ani słowa. Przyśiąp ceklarzu.“ Na te szczegóły gdy niełacno było odpowiedzieć, a Jenerał jazdy to narzekał tylko, że oskarżyciel wraz o głowie iego stanowi; to wykrzykiwał, że życie sobie prędzéy, niż zaszczyt z dzieła wydrzeć dozwoli, a tak oczyszczał się oraz i obwiniał, wtenczas Papiryusz ponowiwszy wyrzuty, obnażył Jenerała jazdy, a różgi i topory nagotować każe. Fabiusz wiary żołnierzy wzywając, szarpiącym już szaty ceklarzom wydziéra się, i do skupionych Tryaryuszów uchodzi. Stąd szérzy się wrzask po zgromadzeniu; tam próśby, owdzie przegróźki słycać. Bliżéy Trybunału, że podlegli wodza oczom rozeznani byź mogli, przebaczenia dla Jenerała jazdy, i aby z nim całego nie potępiał woyska, żebrali. Końcowe kupy i otaczający Fabiusza orszak, gromili nieużytość Dyktatora i do rokосу zabiérali się, i Trybunał nawet niebył nayspokoyniéyszy. Okrążający krzesło legaci, prosili, aby rzecz do jutra odłożył, i dał czas upamiętaniu się i radzie, dość skarconą mieniać Fabiusza młodość, dość ohydżoném zwycięstwo. Na co tu chcieć ostatecznéy kaźni, na co iedynakowi, na co oycu iego, zacnemu Mężowi, na co plemieniu Fabiuszów taką wraźać zniewagę? Gdy ani próśbami, ani sprawą nie wiele dokazali, na zaburzone zgromadzenie uwa-

gę Dyktatora zwracają, że ani z roztropnością jego, ani wiekiem się nie zgadza, tak zaiętrzonemu żołnierzowi umyśtom dodawać podniety i rokoszowi żywiołu. Nikt wypraszaćemu się od kaźni Fabiuszowi za złe tego nie przyzna, ale Dyktatorowi, gdy zaślepiony gniewem gmin zawzięty nieprawym sporem na siebie poburzy. Niech nie rozumie naostatek, że dla Kw. Fabiusza to uczyni: przysięgę na to złożyć gotowi, że nie zdacie się z dobrém Rzpłtęy karę w tym czasie na Jenerała iazdy wywierać.

Takimi mowy gdy na siebie bardziej zapalali dyktatora, iak dla Jenerała jazdy miękczyli; zeyść z Trybunatu legatom kazał: a próżno przez woźnego wzywając milczenia, gdy zgiełk z hałasem i Dyktatora, i postugaczów jego głos tłumił; noc iakby potyczce iakię, sporom położyła koniec. Jenerał iazdy odebrawszy rozkaz stawić się nazaiurtz, ostrzegany od wszystkich, że rozdrażniony Papiryusz i samym oporem rozaiętrzony, gwałtowniey wybuchnie, uszedł skrycie z obozu do Rzymu. Tam z porady M. Fabiusza ojca, który trzykroć bywał Konsulem i Dyktatorem, zwoławszy natychmiast Senat, gdy rozwodzi narzekania na przemoc i krzywdę Dyktatora; łoskot przededrzwiami usuwających ceklarzy słyszyć się daie. Przybył zawzięty, pośpieszywszy za nim z jazdą, skoro się dowiedział że uiechał z obozu. Nowy opór, gdy imać Fabiusza rozkazał Dyktator. Gdy na prośby celnieyszych, wreszcie całego Senatu trwa w przedsięwzięciu nięgięty umyśl: wtedy M. Fabiusz; „Ponieważ rzecze, ani powaga Senatu, ani mój wiek któremu zrządzasz sieroctwo, ani meztwo i zacność Jenerała iazdy, przez ciebież mianowanego, ani nareszcie prośby, które łagodzą wrogów, bo gi błagaia, u ciebie nic nie ważą; wzywam gminnych trybunów i odwołuję się do ludu, a nie dbającemu ci na woyska, na Senatu zdanie, tego wskazuje Sędziego, który więcej zapewne niż dyktatura twoia, władzy ma i znaczenia. Obracę, iak ustąpisz odwołaniu któremu król Rzymski Tullusz Hostyliusz uległ.” Z senatu tedy na zgromadzenie ludu przechodzą. Z niewielkim tam orszakiem, Dyktator, z całym gronem zacnieyszych gdy wystąpił Jenerał iazdy, sprowadzić go z rostrów na poziom Papiryusz kazał. Nieodstępny od Syna Oyciec: dobrze robisz, powiada, że nas tam sprowadzać każesz, skąd i prywatni odzywać się możemy. Dopieroż nie tak ciągłe mowy, iak zwady nastaly; przemógł nareszcie nad zgiełkiem głos i oburzenie się starego Fabiusza, gromiącego pychę i okrucieństwo Papiryusza: „Ja także, mówił, byłem w Rzymie dyktatorem, a na nikogo, z gminu nawet, ni Centuryona, ni żołdaka, nie targnąłem się. Papiryusz, iak z nieprzyjacielskich tak z Rzym-

„skiego Wodza, ościwy zwycięstwa i tryumfu. Co za różnica między „umiarkowaniem starożytnych a niniejszą dumą i okrucieństwem! Cyn- „cynnat Dyktator, nie daley na Minucyuszu Konsulu, którego z obleże- „nia wydzwignął, posunął pomstę, iak że go przy woysku, zastępcą zo- „stawił Konsula. Kamillus względem L. Furiusza, że wzgardziwszy się „dziwością i powagą iego, z nayohydnieyszym walczył skutkiem, nie „tylko w razie pohamował swój gniew, że nic o kolledze przeciwnego „do Senatu nie napisał, ale za powrotem nawet, gdy iemu Senat wy- „bór zostawił, tegoż Furiusza z pomiędzy konsularnych trybunów, to- „warzyszem rządu przybrał. Lud nawet, przy którym moc wszelka, „nigdy na tych których płochość lub nieumiejetność pogubiła woyska, „sroższy nie wywarł zemsty, nad to że grzywnami ukarał: głową za „złe na wojnie sprawienie się, żaden z Hetmauów do dziś dnia nie „przyplacił. Teraz, wodzom ludu Rzymskiego, zwycięzcom naygodniey- „szym tryumfów, różgami i toporami grożą, niegodnemi względem zwy- „cięzonych nawet! Cóżby przecię spotkało syna mego, gdyby stracił „woysko, gdyby zbity, rozproszony, z obozu wyzuty został? do czegożby „iuz pomknął zapalczywość swoją nad smaganie i śmierć? Co za sprze- „czność! z powodu Kw. Fabiusza miasto w radość, w dziękczynienia, „w powinszowania płuży; dla niego świątynie bogów otworem stoją, ku- „rzą się kadzidły, pod podarkami uginają się oltarze, wylewają w czci „hojney serca; a on obnażony w obliczu ludu Rzymskiego, sieczony „różgami, pogląda na Kapitolium, zamek i bogi których w dwóch bi- „twach nie nadaremnie wzywał. Jakimże to umysłem zniesie woysko, „pod hasłem iego zwyciężkie? Co za ięk po Rzymskim obozie, po nie- „przyjacielskim co za uciecha brzmieć będzie! „ Tak gromiąc i narzeka- „jąc, wzywając bogów i ludzi i ściskając syna, obłitemi łzami mowę „przerywał.

Obstawała za nim Senatu dostojność, względy ludu, trybunów wsparcie, pamięć nieprzytomnego woyska; z drugiey strony, niezłomne ludu Rzymskiego panowanie na woiennéy oparte karności i rozkazy Dyktatorów, iak wyrocznie dotąd zachowywane; toż pospolite dobro, nad miłość własnego dziecięcia, przekładającego Manliusza rządy, przytaczano: co wprzódy ieszcze Twórcą Rzymskiej wolności na dwóch synach swoich dokonał. „Dziś miękoy Oycowie, a starcy potulni, pogardę cudzhey władzy i wywróconą karność woyskową, iak rzecz bliłą przebaczą młodzieży.” „Co do mnie, mówił daley Dyktator, wytrwam nie, „wzruszony w przedsięwzięciu, ani temu, który wbrew rozkazom moim, „w brew obrzędóm i wątpliwym wroźbóm z nieprzyjacielem walczył, z po-
win-

„winney co ustąpię kary. Uwiecznić dostoyność rządów niezdolny, nic
„przynajmniey uiąć ich prawom nie da Papiryusz: żalam tedy aby
„Władza trybuńska, sama niezgwałcona, wdaniem się swoim nie zrzą-
„dzała uszkodzenia Zwierzchności rzymskiéy; a lud dyktatorstwa we mnie
„i praw jego nie niszczył. Co gdyby uczynił, nie Papiryusza, ale try-
„bunów, ale skażony ludu wyrok, winić będzie potomność, gdy po zde-
„ptaniu raz tylko karności woyskowej, ani Centuryona żołnierz, ani try-
„buna Centuryon, ani Trybun legata, ani Legat Konsula, ani Jenerał
„iazdy Dyktatora słuchać nie będzie rozkazów, zniknie Bogów i ludzi
„obawa; Wodźów zalecenia, wróżb świętość zaniechana zostanie; bez
„pozwolenia błędni żołnierze po przyaciół i nieprzyaciół błakać się
„krajnie, niepomi na przysięgę popędem swawolney chuci oddalać
„się, opuszczać bezładne chorągwie będą, nie schodzić się na zawoła-
„nie, nie baczyć w dzień czy w nocy, na dogodnem czy zgubnem
„mieyscu, z rozkazu Wodza czy nie waleczyć, znamion ni szeregów pil-
„nować nie będą; miasto uroczystey i poprzysiężoney w ślepa i trafun-
„kowa, naksztalt kup łotrowskich, zamieni się służba. Tak zbrodni-
„czych skutków, podaycie się winnymi w potomność, trybuni ludu; swo-
„ie głowy w zakład za Fabiusza swawolą nastawcie.”

Zadumiałym trybunom, i o swój bardziey niż tego, dla którego
wezvano ich pomocy, stan troszczącym się, ulżyła iednomyślność lu lu
do prośb i zażaleń przechodzącego, aby przez ten wzgląd kazń Jenera-
łowi iazdy odpuścił. Trybuni także skłonienie do prośb naśladując, błagaia
Dyktatora, aby błędowi ludzkemu, młodości Fabiusza przebaczył; który
dość już przyplacił. Toż młodziemiec, toż stary Oyciec; zaniechawszy uporu,
na klęczkach przednywają gniew Dyktatora. Wtenczas on milczenie naka-
zawszy; „Dobrze iest rzecze, Kwirycki; zwycięza karność woyskowa, zwycięza
„władzy dostoyność, zachwiane iak nigdy dotąd. Nie wyietv oł kazni
„Kw. Fabiusz, ale skazany na nie, uwalnia się przez wzgląd ludu Rzym-
„skiego i trybunów władzy, prośb nie z prawa pomoc niesący. Zyy
„Kw. Fabiuszu, szczęśliwszy tą iednomyślnością Narodu ku obronie two-
„iey, niż pociechą zwycięztwa, którą się dopiero unosites; zyy, mowie
„takiego dopuściwszy się kroku, którego by ci oyciec nawet na Papiryu-
„sza mieyscu nie darował. Ze muą przednasz się, iezeli ci sie podo-
„ba; dla ludu Rzymskiego któremu winienes życie, nic ważniejszego
„nie uczynisz, iak gdy z dnia dzisieyszego dostateczna poweźmiesz nau-
„kę, iak w wojnie czy w pokoju prawa władze znosić należy.” Więc gdy
wyrzekł że nie zatrzymuie Jenerała iazdy, schodzącego z rostrów, we-

soły Senat, weselszy lud otacza, i wśród powinszowań to Dyktatorowi, to Jenerałowi iazdy, odprowadza: a tak niemniej Fabiusza niebezpieczeństwo, iak żałosna młodego Manliusza kara, woyskową władzę ukrzepić się zdawała.

Z X i ę g i D z i e w i ą t e y .

Zhańbienie Rzymian.

Następnie rok pamiętny pokojem po kaudyńskiéy klęsce, pod konsulami T. Weturyuszem i Sp. Postumiuszem. Przywodził w tym roku Samnitom K. Poncyusz, Herenniusza, rostopnego bardzo Oyca syn, Wodz także i Woiownik pierwszego rzędu. Ten tedy za powrotem ze złym skutkiem postów, którym wydanie rzeczy zagarnionych Rzymianom wojną było zlecone: „Niech nikt nie rozumie, rzece, że się nic tém poselstwem nie sprawiło: ukoiona przez nie wszelka pomsta niebios, grożąca nam za potargane przymierze. Przeświadczony iestem, iż które tylko bogi chciały zmusić nas koniecznością do uiszczenia się z tego, o co, na mocy zerwanego przymierza, u nas się dopominano; też bogi nie chciały tak dumney przez Rzymian pogardy tego zadość uczynienia przymierzu. Jakież iuż inne śródki do ublagania bogów, zmiękczenia ludzi zostają od tych, których użyliśmy? Wzięte w zdobyczy rzeczy nieprzyjacielskie, które prawo wojny nam przyznawać się zdawało, odesłaliśmy; sprawców wojny, nie mogąc żywych, po spełnionym śmiertelności długu wędaliśmy; ich majątki, aby iaka winy zaraza przy nas nie została, do Rymu zaśłaliśmy; coż więcéy tobie, Rzymianinie, co przymierzu, co bogom uświęcicielom przymierzów winienem? Jakiegoż twoich uraż, iakiego kaźni moich podam Sędzię? żadnego, ni ludu, ni Człowieka nie unikam. A ieżeli dla słabszego z mocniejszym nie ma iuż między ludźmi prawa; do bogów się ja mścicieli nieznośney dumy udam i błagać będę, aby gniew swój na tych zwrócili, którym ani zwrot rzeczy, ani nagroda z cudzego nie wystaroza, których srogości, ani winnych zgon, ani oddanie ciał martwych, ani poświęcenie, wraz z panem, dóbr iego, nie nasyca. Ubłagać ich nie można, chyba byśmy krew swoje wyczerpnąć i poszarpać wnętrzości oddali. Sprawiedliwą iest wojna, Samnici, dla kogo konieczna, i święty oręż, komu w nim tylko pozostała nadzieia. Zatém, kiedy w rzeczach ludzkich to największy iest wagi, iak przychylnych lub przeciwnych mamy begów w działaniu; za niewątpliwą rzecz mieycie, że poprzednie wojny z bo-

„gami raczéy, niż ludźmi toczyliście; ninieyszą która nastaje, pod bogów samych przywodem toczyć będziecie.”

Po téy niemniéy pocieszającéy, iak prawdziwéy wróżbie, woysko wyprowadza, obóz około Kaudyum iak naytajemniéy zakłada; a potém do Kalacyi, gdzie iuż o bytności Konsulów Rzymskich zastyszał, dzieścieniu żołnierzy w pasterskim ubiorze wysyła. Aby zaś za wpadniem w moc rabowników wszyscy zgadzali się w mowach, hasło im daie, że Samnickie półki Luceryą oblegają i blizkie iuż dostania iéy mocą. Już wieść o tém wprzódy ieszcze była puszczoła, wiarę powiększyli brańcy, tém bardziéy że się godzili ich słowa. Nie było między Rzymianami wątpliwości o potrzebie wsparcia Lucerynów, dobrych i wiernych sprzymierzeńców, równie iak zapobieżenia, aby obecna trwoga nie oderwała Apulii; naradzano się więc tylko o drodze. Dwóista prowadziła do Luceryi; mimo pobrzeża wyższego morza iédna, odkryta i równa, lecz w miarę bezpieczeństwa dłuższa; krótsza druga przez Kaudyńskie wąwozy. Taki jest skład mieysca tego. Dwa wzgórze wąskie, wyniosłe i leśniste, znajdują się z okolicznemi górami złączone: leży w pośród nich otwarta z wstępu, w śródku ścieśniona równia, zarosta i wodnista, przez której śródek droga przechodzi. Lecz nim do téy doydiesz równiny, wejść w pierwsze ciaśniny potrzeba, i albo którądy spuścisz, wstecz się cofać, albo chcać się daléy pomykać, inne węższe i do przebycia trudniejsze wzgórze zostaje. Gdy w tę równią inną drogą przez zapadłą skałę spuścili szyki Rzymianie i do drugich ciaśnin natychmiast dążą, zagrodzone drzew zasiekami i zawadami ogromnych skał zastawione znajdują. Wydało to nieprzyjaciół zdradę, a wtém straż iego pokazała się, na szczycie. Spiesznie tedy którądy przyszli, wstecz doświadczają przechodu, i ten broń i zawady zamykają. Bez rozkazu tedy krok wstrzymują; umysły zadumiałość, a niezwykle otrętwienie członki ogarnia; i spoglądając iedni na drugich, każdy drugiego przytomnieyszym sądząc, długo iak wryci stoją. Aż gdy namioty Konsulów wzniesione, i niektórych dobywających robocze narzędzia uyrzeli, lubo ostateczne położenie i zupełne odjęcie nadziei, śmiesznem okopywanie się czyniło; przecież, aby do meszczęścia winy nie dodać, każdy bez czriegokolwiek zachęcenia lub rozkazu, do obwarowania się wzięwszy, obóz blisko wody wałem otaczaia, sami, prócz pysznych nieprzyjaciela urągani, z bolesną szczerością daremny swój trud wyszydzaiać. Do zasmuconych Konsulów, nie zwoluiących wcale na radę, (gdyż ani rada iaka, ani ratunek był podobny) Legaci i trybuni z własnego schodzą się domysłu; żołnierze

też ku Pretoryum zwróceniu, pomocy, ledwie od nieśmiertelnych bogów podobny, od wodzów wyglądaia.

Sarkaiących raczay, niż naradzaiących się noc zachwycia. Rozlegały się narzekania podług charakteru każdego; gdy jeden wołał „przez zawady dróg, inny przez gór wyniosłości, przez bory, któredy tylko broń da się ponieść, idźmy. Byle do nieprzyaciela trzydzieści lat pokonywanego dostać się, wszystko się uniży, wszystko sptaszczy dla Rzymianina z wiarołomnym walczącego Samnitem. Inny znowu dokądże, lub któredy pójdziemy? Czyliż góry z swoich osad wzruszymy? Gdy się te grzbiety ięzą, któredyż do nieprzyaciela się przeдрzesz? Zbrojni i bezbronni, waleczni i gnusni, wszyscy zarówno zwyciężeni i uięci iesteśmy. Ostrzów nawet ua przyzwoitą śmierć nie nastawi nieprzyaciel, siedząc dokona wojny. Na takich rozmowach niepomini na pokarm, na spoczynek, noc przebyli, Samnitom nawet w tak pomyslnem powodzeniu zbywało na radzie: wszyscy Herenniusza Poncyusza Oyca, swego Hetmana, listownie rady zasiągnąć sądzą. Ten sędziwy wiekiem, nie tylko od wojskowych lecz i obywatelskich posług był się usunął; w mdłym iednak ciele, iedną moc umysłu i rady zachował. Gdy się dowiedział o opasaniu wojsk Rzymskich w Kaudyńskich wąwozach, radzajem się go Posłowi synowskiemu odpowiedział; aby wszystkich jak narychleý wypuścić nietkniętych. Gdy odrzucono tę radę i powtórnie wrócony zapytywał się go postaniec, wszystkich wyćiąć radził. Tak sprzeczne między sobą rady, gdy wyroczni obojętność zawierać się zdały; lubo syn najpierwszy, w osłabioném oyca ciele zastarzaly już umysł uzał; przecież ulegaiąc powszechnéy zgodzie, na radę go o obiscie wezwął. Nie ociagaiąc się starzec wozem do obozu przybył, i wezwany na radę tak mówił, że w niczem nie odmienił zdania, przydał tylko powody: że pierwszą radą, którą sądzi naylepszą, przyiaźń i pokóy z ludem potężnym na wieczne czasy tak znakomitem dobrodzięystwem utwierdza; drugą, przez stratę dwóch wojsk, nie łatwo nagrodzony potęgi Rzymskiey uszczerbek, na długie wieki wóynę oddala: trzeciý żadnéy nie upatruie. Gdy syn z celnieyszymi nalegali pytaniami; gdyby śrzodek w tych zdaniach obrano, żeby i puścić ich w całości, i warunki z praw wojny pokonanym narzucić? „Zdanie to, tego „ jest, rzecze, rzędu, że ani iedna przyiaciół, ani uprzęta nieprzyiaciół „ Zachowajcie tylko zaiętrzoneych obelgą; taki to iest naród, że zwycię „ żony nie zna pokoju. Nigdy wréc to w ich sercach nie przestanie,

„co tylko w nie wrazi niniejsza potrzeba, ani przed wieloliczném na
 „was pomszczeniem się da im odetchnąć.”

Zadnego z tych nie przyjęto zdania; Herenniusz odwieziony do do-
 mu. W rzymskim obozie po kilkokrotnie powtórzonych do wybicia się
 usiłowaniach, gdy już niedostatek wszystkiego poczuwać się dawał, po-
 trzeba znagleni, wysyłaia posłów, którzyby o słuszny pokóy prosili, nie
 otrzymując, do boiu wyzwali. Wtedy Poncyusz, „Już po boiu, odpo-
 „wie: a że zwyciężeni nawet i ogarnieni, uznać losu swego nie umie-
 „ia, bezbronych w jednéy tylko szacie po pod szubienicę przepędę.
 „Inne warunki, dla zwycięzców i zwyciężonych słuszne będą: ustąpie-
 „nie z Samnitów gruntu, cofnienie osad, i życie tak Samnitom iak Rzy-
 „mianom pod obopolném przymierzem. Na tych warunkach gotów
 „jestem zawrzeć z Konsułami przymierze; jeżeliby się co nie podobało,
 „wracać się posłom zabroni.” Na doniesienie o tém poselstwie, taki
 się powszechnie wszczął ięk, i ogarnął frasunek, że nie bardziejby wiadomo-
 ść o potrzebie poleżenia wszystkim przeięła. Po długiem milczem-
 niu, gdy ani za tak ohydnem przymierzem, ani przeciw niemu, otwo-
 rzyć ust Konsułowie nie śmieli; L. Lentulus piérwszy i cnotą i godno-
 ścią między posłami; „Oyca mego, rzekł, Konsułowie, często mówiącego
 „słyszałem, że on jeden w Kapitolium nie radził Senatowi złotem od
 „Gallów okupować miasta, gdy ani rowem, ani wałem od gnuśnego
 „do takich robót nieprzyjaciela, opasani nie byli, i przebić się, ieśli
 „nie bez wielkiego niebezpieczeństwa, bez nienchybnéy przecieź zguby,
 „mogli. Gdyby tedy iak oycom naszym z Kapitolium, nam zbroyao
 „targnąć się na nieprzyjaciela, sposobem często od oblężonych na oblę-
 „żeńców użytym, i spotkać się tylko, bezwzględnie na miejsce, było
 „podobna; nie zbytoby mi wcale na oyczystym do dania rady ducha.
 „Przyznaię ia zaiste, że chlubną iest śmierć za oyczyznę; i czyli po-
 „święcić się za lud Rzymski i półki, czyli rzucić w pośrzodek nieprzy-
 „jaciół gotów iestem. Ale ia tu Oyczyznę widzę, tu co tylko iest pół-
 „ków Rzymskich; które jeżeli nie za siebie tylko leciéć na śmierć żą-
 „daia, coż tą śmiercią ocala? Dachy miasta, powie kto, mury i ten gmin
 „który miasto zamieszkał? owszem, zagładą tego woyska, wystawia to
 „wszystko, nie ocala. Któż bowiem bronić to będzie? tłuszcza zape-
 „wne niedotężna i bezbronna? tak, iak obroniła przeciw Gallom. Czy-
 „li z Weiów woyska i wodza Kamilla przyowie? Tu nadzieia cała i po-
 „tęga, które ocalaiąc, oyczyznę ocalamy; gubiąc ze szczeniem odstepu-
 „iemy i narażamy oyczyznę. Ale haniebném iest, i obelżywém podda-

„nie się; to mi teżto iest miłość oyczyzny, która ją równie hańbą iak
„potrzebną śmiercią zachowuie. Poddamy się tedy, iakakolwiek iest
„ta niegodność; ulegniemy potrzebie, którzy się bogi poddają. Idźcież
„Konsulowie, okupić orężem miasto, które przodkowie wasi okupowa-
„li złotem.”

Wyprawieni do Poncyusza na rozmowę Konsulowie, gdy o przymierzu mówił Zwycięzca, oświadczyli, że bez uchwały ludu nie może być czynione przymierze, równie iak bez feccyalisów i innych uroczystych obrzędów. Zatem mimo popolite nniemanie i podanie nawet Klaudyusza, nie przymierzem, ale zaręczeniem tylko zawarowany był Kaudyński pokój: cóż bowiem po rękoymiach w przymierzu, co po zakładnikach, gdzie zakłecie stanowi? „*który lud umówione zerwie prawa, niech go tak Jowisz ugodzi, iak Feccyalisze wieprza tego morduia.*” Dali to zaręczenie Konsulowie, Legacji, Kwestorowie, wojskowi Trybuni i wszystkich zaręczenieli imiona dochowane, które, gdyby przymierza prawem rzecz się kończyła, prócz Feccyalisów, nie byłyby umieszczone; a dla potrzebny odwołki, w umowie czterystu z jazdy nakazano zakładników, którzy nie dotrzymanie warunków gardlem przypłacić mieli. Czas też wydania zakładników i puszczenia bezbronno wojska oznaczony. Ponowił w obozie szłochy powrót Konsulów, i ledwo wstrzymano się od rzucenia na tych, przez których nieprzezorność w stan taki wprawieni, a gnuśnością ohydniejszy od przyłycia wychod mieć mają. Ani oni przewodnika, ani szpiega nie mieli; oślep naksztalt bydlat w jamę ich popchnęli. Poglądają to po sobie, to na ten oręż który wnet oddadzą, to na dłonie wkrótce bezbronne, na grzbiety nareszcie, które przed nieprzyjacielem unżyć potrzeba. wystawiają sami sobie owę nieprzyjacielską szubienicę, zwycięzcy urągania, iego harde czoła i bezbronne wśród zbroynych przeyscie: zatem bolesną zhańbionych szyków podró; przez sprzymierzone miasta na oyczyzny i rodziny lono powrót, któredy tylokrotnie sami i ich przodkowie z tryumfem przechodzili. Teraz bez ran, bez żelaza, bez boiu pokonani; ani im dobyć mieczą, ani skosztować się z nieprzyjacielem nie dozwolono, na próżno bronń, na próżno siła i serce dane. Wśród takich utysków nadchodzi fatalny obelgi chwila, kiedy okropne umysłu obrazy, okropniejszemi się doświadczeniem staia. Naprzód tedy w jedny tylko szacie i bez broni za okop wychodzić muszą, i nappierwsi wydani zakładnicy, pod strażą wprowadzeni zostali; dopiero odeysć od Konsulów Ceklarzom, a paludamenta zdjąć kazano: co taką litość w tychże, którzy ich świeżo poszar-

pać, wydać nieprzyjaciółom odgrążali się, sprawiło, iż każdy własnego niepomny losu, od zniewagi takiéj dostojności, iak od obrzydłego widowiska, odwracał oczy.

Pierwsi Konsulowie, w pół-nadzy prawie, po pod szubienicę przesłani, toż im kto bliżéj dosięgał stopniem, uległ obeldze, nareszcie pojedyncze półki. Otaczał zbrojny nieprzyjaciel, gromiąc i urągając; mieczem téż groził niektórym, a nawet ranił i zabijał, ieżeli twarz którego oburzona niegodnością postępku, obraziła zwycięzcę. Tak przepuszczeni po pod szubienicę, a co boleśniesz, że po przed oczy nieprzyjaciela. Gdy się z wawozu wyrwali, lubo iakby z podziemny dźwignionym otchłani, raz pierwszy światło błysnąć się zdawało; iednakże to światło oświecając taką ohydę szyków, nad śmierć okropnieyszém poczytane było. Mogąc przeto przed nocą dojść do Kapuy, niepewni wierności sprzymierzeńców i wstrzymani hańbą, przy drodze nie daleko Kapuy, zgłodnieli, na ziemię się rzucili. Uwiadomiona o tém Kapua, dała przemoc u siebie sprawiedliwéj w sprzymierzeńcach litości, nad wrodzoną Kampanczykom dumą. Niezwłocznie Konsulom znamiona, pęki i ceklarzów, a broń, konie, szaty i żywność żołnierzowi, miłościwie zasyłaia; przeciw zbliżającym się Senat i lud cały wyszedłszy, należytą gościnnosc, iak prywatnie tak publicznie wyrządzaia. Ale dobroć i przychylne sprzymierzeńców lica, nie tylko słowa z nich wyciągnąć, lecz ani żeby powiekę który podał, albo na pozdrawiającego spojrzal przyjaciela, można było dokazać: takto ich wstyd iakis prócz smutku, do unikania rozmów i towarzystw ludzkich zniwalał! Nazajutrz gdy wystana w celu odprowadzenia do Kampanjskich granic młodzież wróciła; wezwana do Izby Senatu na pytania starszych odpowiedziała, że więcéj ieszcze strapienia i rozpaczy dostrzegła; tak ciche i oniemiale prawie postępowały szyki.

„Zgasł ów Duch Rzymski, a z orężem i serce odjęte. Ani pozdrowienie oddaia za pozdrowienie, ani odpowiadaia witaającym; nikt ust
„otworzyć z boiaźni niezdolny, iakby ieszcze iarzmo, pod które przepuszczeni byli, na karkach dźwigali. Odniesli Samnici zwycięztwo, nie
„tylko świetne, lecz i wieczno trwałe: zagarnęli bowiem nie Rzym,
„iak niegdys Gallowie, ale co nierównie woienniejszego, meztwo
„i ducha Rzymskiego.

Wśród podobnych rozmów, kiedy iuż optakane zostało imie Rzymian na zgromadzeniu wiernych sprzymierzeńców; powiadaia że Ofiliusz Kalawiusz syn Owiusza, rodem i czynami znamienity, oraz wiekiem

szanowny, inaczej mieć się rzeczy twierdził. „To zawzięte milczenie, „ mówił, te wlepione w ziemię oczy, i głuche na pocieszenia uszy, ten „ wstyd spojżenia na światło, ogrom mi zapalczywości w głębi serc sze- „ rzący się wskazuje. Albo ja nie znam geniuszu Rzymian, albo to „ milczenie w załosne dla Samnitów ięki wkrótce wybuchnie, i pamięć „ Kaudyńskiego zwycięstwa, Zwycięzcom, iak zwyciężonym boleśmeyszą „ uczyni. Gdziekolwiek się spotka Rzymianin, ieden go na każdym „ miejscu duch ożywiać będzie; dla Samnitów nie wszędzie wawóz kau- „ dyński.” Już też i Rzym zarumienił się swęj kłeski. O oblężeniu na- „ przód ustyszał; wnet smutniejsza o haniebnym pokoiu, iak o niebezpie- „ czeństwie, doszła wiadomość. Na odgłos oblężenia zaciągi zaczęto: za- „ niechane przygotowania pomocy, gdy o tak ohydne usłyszano poddaniu „ się i natychmiast, bez wdania się w to władzy, zgodzono się na wszel- „ kié żaloby oznaki. Zamknięte w kolo rynku gospody, zawieszenie spraw „ publicznych przed nakazem zaczęte, znaki godności Senatorskiéy *lati-* „ *clavi* zwane, pierścienie złote złożono, miasto w większym prawie smu- „ tku od woyska bydź poczęto; nie na wodzów tylko i doradców z za- „ ręczycielami pokoiu gniew, ale ku niewinnym nawet żołnierzom iątrzy „ się nienawiść, i nieprzyjęciem do domów odgraża. Takie umysłów „ oburzenie, utagodziło przybycie woyska, zagniewanym nawet litosne: bo „ nie iak do oyczyzny powracające, nadspodziewanie ocalate, lecz z po- „ stawą i obliczem brańców wszedłszy późno do miasta, tak się każdy „ ukrył w domu, że nazajutrz i dni następnych, żaden na rynek lub pu- „ bliczność, weyrzenia podnieść nie śmiał. Konsulowie w domowém ukry- „ ciu nic z urzędu nie czynią, tylko z wyraźney Senatu uchwały, Dykta- „ tora dla obchodu seymików mianują. Mianowali Kw. Fabiusza Ambu- „ sta, a P. Eliusza Peta Jeneratem jazdy (*Magister equitum*). Dostrze- „ żona w ich ustanowieniu przywara, dała powód podstawieniu na ich „ miejsca M. Emiliusza Papa na Dyktatora, na Jenerała jazdy L. Waleryu- „ sza Flakka. Nie ci ieszcze odbywali Seymiki: że lud przykrzył sobie we „ wszystkich tegorocznych urzędnikach, rzeczy do *międzywładztwa*, (*in-* „ *terregnum*) doprowadzone. Międzywładzcami byli Kw. Fabiusz Maxi- „ mus i M. Waleryusz Korvus: ten dopięro wybrał Konsulów Kw. Publi- „ liusza Filona i L. Papiryusza Kursora powtórnie, z niewątpliwą Narodu „ zgodą, że sławnieyszych od nich nie było podówczas wodzów.

W dzień swego wybrania obięli urzędowanie; taka bowiem była wo- „ la Senatu: a po dokonaniu zwykłych Senatu uchwał, o Kaudyńskim po- „ koiu wnieśli. Więć Publiliusz, przy którym dnia tego były pęki; mów Sp:

Postumiuszu, rzecze. Ten gdy powstał, z takimże iak pod szubienicę przechodził obliczem; „Nie tajno mi prawi, Konsulowie, że dla zniewagi, nie uczczenia, pierwszy do mówienia iestem powołany, nie iako Senator, ale iak winny równie nieszczęśliwéy wojny iak haniebnego pokoju. Ja iednak, gdy ani o winie, ani o karze naszéy nie wniesłście, zaniechawszy obrony, łatwéy przed świadomymi niestałości i nieuchybnych w rzeczach ludzkich wyroków, zdanie w téy mierze o czém wniesłście, wynurzę w krótkości: Zdanie to świadczyć będzie, siebie czy półki wasze ochraniałem, kiedym się tém tak szpetném, a niechronném zaręczeniem obowiązywał. To iednak że bez woli ludu dane, nie obowiązuie ludu Rzymskiego, i na osoby tylko nasze rozciąga Samnitów prawa. Niech nas nagich i skrępowanych oddadzą Fecyalisi, niech my uwolnimy lud od świętości obowiązku, iezeli wciągnęliśmy nań iaki, niech nic bozkiego, nic ludzkiego nie będzie na zawadzie do wznowienia słusznéy i pobożney wojny. Sądzę więc, aby tymczasem Konsulowie spisywali, uzbraiali, prowadzili woyska, i nie wprzód w nieprzyjaciół wkraczali granice aż wszystko, co do oddania naszego należy, dokonaniem będzie. Was, nieśmiertelne bogi, proszę i błagam; iezeli nie podobało się wam na pomyslné przez nas Konsulów sprawowanie wojny zezwolić, przestańcież przynajmniéy, żeśmy przepuszczeni po pod szubienicę obowiązani ohydném zaręczeniem, a następnie, nago i w więzach nieprzyjacielowi wydani będziemy: a tak wszelka zapalczywość nieprzyjaciela niech się na naszych zakończy głowach. Nowym Konsulomz nowemi półki taką przeciw Samnicie chciéycie zrządzić wojnę, iak wszystkie do naszego Konsulostwa były.” Co gdy wyrzekł, takie podziwienie z litością ogarnęło wszystkich, iż iuż to za ledwie wierzone aby był tymże Postumiuszem, który tak sromotny zawarł pokój, iuż że takiemu mężowi, całą zapalczywość nieprzyjaciela za zerwany pokój, wytrzymać przyydzie. Gdy wszyscy z uwielbieniem na to zdanie przechodzili, Kw. Liwiusz i Kw. Meliusz trybunowie gminni kusili się ie wstrzymać; że ani ich oddanie nie uwolni ludu od świętości obowiązku, aźby wszystko do stanu, iak w Kaudyum wróciło, ani ich godnych kary uznawali, gdy zaręczenie to woyska ludu Rzymskiego ocaliło; i że nareszcie pod osłoną świętości i nietykalności zostaiąc, tknąć się ich i wydawać nieprzyjacielowi nie godzi.

Na tó Postumiusz odpowie: „Wydaycie naprzód nas świeckich, których nie naruszaiąc świętości możecie, a potem tych uswięconych, skoro urządowanie zakończą; ale iezeli mię usłuchacie, przed wyda-

„ niem, tu na miejscu zgromadzeń, różgami ich osmagać każecie, aby
„ stało za zwłokę. Bo że wydaniem nas nie uwolni się z zaciągniętego
„ obowiązku lud twierdzą, to że raczëy aby sami nie byli wydani, niż po-
„ dług istoty rzeczy mówią, komuż świadomemu praw Fecyalisów tajno
„ bydź może? Nie zaprzeczam ia, Senatorowie, że iak zaręczenia, tak
„ przymierza święte są dla tych, którzy wiarę równie z czcią bogów sza-
„ nują; przeczę tylko aby iakiekolwiek postanowienia bez woli ludu zło-
„ żone, lud obowiązywały. Czyliż, gdyby z równą pychą, iak wymo-
„ gli na nas to zaręczenie Samnici, przymusili byli wymówić słowa przy
„ poddawaniu miast zwyczajne; uznaliżbyście, wy Trybuni, lud Rzym-
„ ski poddanym, i miasto to, te świątynie, granice, wody, własnością
„ Samnitów? Omiam poddanie, ponieważ rzecz tu o zaręczeniu. Gdy-
„ byśmy też zaręczyli byli wyście ludu z miasta tego, spalenie, zrzecze-
„ nie się Urzędników, Senatu, praw swoich, że się Królom podda, cóż
„ na to? Uchoway Boże! rzeczesz a wszakże niegodność rzeczy, nie
„ zmniejsza obowiązku zaręczenia. Jeżeli tylko można lud obowiązać,
„ wszystkim można, nie wchodząc wcale, co może kogo zastanawia,
„ Konsul, Dyktator, czy Pretor zaręczył. Uznali to sami Samnici, nie
„ przestając na zaręczeniu Konsulów tylko, lecz zmuszając ieszcze do
„ tego i Legatów i Kwestorów i Trybunów. Niech się mię nikt nie py-
„ ta, dlaczego dawałem zaręczenie, gdy ani to jest Konsula prawem; ani
„ upoważniony do czynienia pokoju, ani w imieniu waszëm, którzyście
„ mi nic nie złecali, zaręczyć go im nie mogłem. Nie, Senatorowie, nie
„ przy Kaudyum ludzką nie działa się woła! bogowie nieśmiertelni i wa-
„ szym i nieprzyjacielskim wodzom rozum odjęli; my nie dość ostrożni
„ w wojnie byliśmy, oni złe nabyte zwycięztwo nierozsądnie stracili,
„ gdy ledwie miejscu którem zwyciężyli dowierzając, zrodzonym do
„ oręza meżom odjąć go iakkolwiek usilują. Czyliż przy zdrowym roz-
„ sędku trudno im było, zamiast przyzywania starców na radę, wysłać
„ posłów do Rzymu? z Senatem, z ludem o pokój się ułożyć? trzech dni
„ dzieło przy pośpiechu. Rozeym tymczasem rzeczby zawiesił, ażby po-
„ wrót z Rzymu posłów zwycięztwo im, lub pokój zapewnił: to dopie-
„ ro zaręczenie z uchwały ludu czynione, ważnémby było. Lecz ani-
„ byście wy upoważnili, ani my dalibyśmy to zaręczenie, ani nareszcie
„ oni zasługiwali na inny rzeczy wypadek, prócz żeby przyjemniejszym
„ nad przewidzenie ich myśli snëm ukofysani, próżno się ucieszyli. Woy-
„ sko nasze tenże, który ie wplątał, losby wywikłał, czcze zwycięztwo
„ bardziëy próżny zniweczyłby pokój, a wtrącone zaręczenie samego by
„ tylko obowiązywało poręczyciela. Cóż bowiem przez was Senatoro-

„ wie, co się przez lud Rzymski działo? kto się do was odwołał, kto na uwiedzenie przez was zalić się może? nieprzyjaciel, czy ziomek? „ nic nie zaręczyliscie nieprzyjacielowi, ziomkowi zaręczać nie daliście zlecenia. Nic tedy do czynienia nie macie, ani z nami którym nic nie poleciliście, ani z nieprzyjacielem z którym w żadae nie wchodziliście układy. Dostateczną mają z nas porękę Samniti w tém, co jest naszego, co uiszczyć możemy, to jest osoby i ciała nasze: na nie niech się srożą, na nie ostrza, na nie swą zapalczywość niech wywrną. Co do Trybunów, naradzcie się, czyli niezwłocznie wydać ich macie, czy do czasu odłożyć. My tymczasem Weturyuszu, i wy inni współnicy, oddamy liche głowy nasze na uiszczenie zaręczenia, i katownią swoją oręż Rzymski uwolnimy ”

Wzruszyły Senatorów iak sprawa, tak doradzca; Trybuni nawet gminni oświadczyli się z powolnością Senatowi. Więc urząd natychmiast składają, i Fecyalisom do odprowadzenia do Kaudyum dani. Po téj uchwale światłość iakaś zaiasnić miastu zdawała się. Jmie Postumiusza z ust do ust przechodzi, pod niebiosą go pochwałami wynoszą; z Decyusza poświęceniem się, z naystawniejszymi czynami równają. *Jego radą, iego sprawą wybrnął naród z uciążliwego pokoju; a sam na męczarnie, na nieprzyjaciół zawziętość wystawia się, sam ofiarą się dośc czynną za lud Rzymski staje.* Oręż tedy i wojnę wszysey zamierzają. Przyydzie przecie czas, kiedy wolno będzie spotkać się zbrojno z Samnitą. W narodzie pomstą i nienawiścią wrzącym z ochotników prawie samych złożył się zaciąg; z tegoż samego żołnierza półki na nowo spisane, i wojsko do Kaudyum poprowadzone. Poprzedzający Fecyalisi gdy się do bram zbliżyli, ściagnąć szatę poręczycielom pokoju każą, i ręce wtył skrępować. Gdy pacholek szanując Postumiusza dostojność, w krępowaniu folgował; czemuż, rzecze, nie dociągasz krępulca, aby należytem było oddanie? Więc gdy na zgromadzenie Samnitów i do Poncyusza Trybunału zbliżono się, A. Korneliusz Arwina, Fecyalis, powiedział: „Ponieważ ci oto ludzie bez ludu Rzym: Kwiryków woli zawarcie soiuszu zaręczyli, i przeto zaciągnęli winę, z tego powodu, aby Rzymski lud bezbożný wolen był zbrodni, tych ia wam ludzi oddaie.” Kiedy to domawiał Fecyalis, Postumiusz z jak naywiększą mocą kolanem go w udo uderzył, i zawolał: „Samnitą iuż iestem, a to Poseł: przeciw prawu Narodów gwałt Fecyalisowi wyrządziłem: tém święwszy powód, woyny macie.”

Na to Poncyusz; „Ani ja, prawi, przyjmę to poddanie, ani potwier-
„dzą Samnici. Czemuż to Postumiuszu, jeżeli w bytność bogów wie-
„rzysz, albo nie wszystko wywracasz, albo nie utrzymiesz umowy?
„wszyscy, których lud Samnitów miał w mocy, albo za nich pokóy
„mu się należy. Ale dla czegoż ja do ciebie mowę obracam, który z na-
„leżyłą wiarą w moc nieprzyjaciela powracasz? Do ludu Rzymskiego
„mówię, któremu, jeżeli zaręczenie Kaudyńskie cięży, niech półki w roz-
„dół który je zamykał, powróci. Unikając obopólnego podejścia, wszy-
„stko zniweczmy; niech odbiorą oręż przez umowę oddany, niech do
„swego powroczą obozu, niech co przed umową mieli otrzymają, na
„powrót: dopiero niech wojnę i dzielne przedsięwzięcia obierają, pokóy
„i zaręczenie odrzucają. Przy losie i w miejscach, jak przed wzmian-
„ką o pokoju, toczmy wojnę; aby ani lud Rzymski o zaręczeniu Kon-
„sulów, ani my o niewiarę ludu Rzymskiego nie winili. Nigdyż to wam
„nie zbędzie na powodach do zrywania umów kiedyście zwyciężeni? za-
„kładników Porsenie danych ukradkiem uprowadziliście; okupowaliście się
„Gallom; kiedy odbierali złoto, pobici: z nami dla odzyskania zagarnio-
„nych Półków zawarliście pokóy, niweczycie ten pokóy, a zawsze zdradę,
„w pozór prawa przybieracie. Nie pochwała lud Rzymski ocala-
„nia Półków haniebnym pokojem, niechże nie ma pokoju, a zabrane pół-
„ki wróci zwycięzcy: to wiary, to przymierza, to Fecyalisowskich ob-
„rzędów jest godne. To tedy co ty zamierzałeś, umową, tylu ocalo-
„nych Obywateli, mieć będziesz; ja który ich tym sposobem ocaliłem,
„nie miałbym pokoju? Tożto ty Korneliuszu, to wy Fecyalisi, narodów
„prawem mienicie? Ja zaiste tych, których niby oddaiecie, ani przyy-
„muję, ani mam za oddanych, ani powrotu do miasta obowiązane go
„zaręczeniem nie przeszkadzam; do miasta przedmiotu wszystkich bogów
„gniewu, których bóstwu uraga. Wojucie, kiedy Postumiusz posła
„przybranego w Fecyalisowski urząd kolanem uderzył; w mówicie to bo-
„gom, że Postumiusz Samnitą nie Rzymianinem, i że od Samnity Poseł
„Rzymski zgwałcony, co słusność waszey z nami upoważnia wojny. Ta-
„kie z świętości szyderstwa, nie wstyďte wam światu objawiać; i ledwie
„dzieci godne wykręty, Konsularnym mężom i starcom sędziwym, dla
„zawodu rzetelności wynajdować? Pódź, Ceklarzu, zdeym z Rzymian
„okowy, niech bez przeszkody, gdzie się podoba któremu, odchodzą.”
Tak tedy może z publiczney, zwoięy niezawodnie uściwszy się wiary,
nietknięci z Kaudyum do obozu Rzymskiego powrócili.

*Vitae XXIII adolescentium, qui in Universitatem literariam
abituri maturitatem suam dederunt explorandam.*

A. In VI. classe biennes:

1. *Joannes Dziekoński*, anno 1800 Pietroviae Lithuaniae pago natus, literarum rudimenta accepit a magistris domesticis. Tredecim annos natus Gymnasio Krzemieniecensi, nec multo post Suistociensi traditus, trium annorum spatio ter inter discipulos eminentes citatus est. Ex anno vero 1815 Lyceo Varsaviensi adscriptus ac bis praemio decoratus, nunc in Universitate literaria ad oeconomiae politicae studium se convertet.
2. *Felix Szawłowski* natus Varsaviae anno 1799, postquam literarum elementa a praeceptoribus didicit privatis, 1813 Lycei Varsav. Classi II. adscriptus est. In quavis autem Classe annuus, quater laude publica affectus et praemio ornatus, in Univers: lit. se oeconomiae politicae studio est daturus.
3. *Alexander Thisz* anno 1803 in pago Jeziornae prope Varsaviam natus, literarum rudimenta accepit a dignissimo Prof. *Werbuzs*. Anno 1812 in Lycei Varsaviensis classem I. receptus et in examinibus publicis laude honoratus, nunc ad oeconom. polit. et iuris studium se conferet.
4. *Josephus Taroni*. Posnaniae natus anno 1800. Ad annum 1814 domi educatus, tunc vero Lyceo Varsaviensi adscriptus ibi quadriennium consumsit. Nunc in Univ. lit. studebit medicinae.

5. *Vladislaus Orłowski* anno 1802 in palatinatu Podlachiensi natus, literarum initia percepit a magistris domesticis. 1811 Lycei Vars: classi I. adscriptus et quater publice laudatus, in Univ. lit: legum cognitioni operam daturus, his scholis valedicit.
6. *Florianus Komierowski* in palatinatu Masoviensi pago Budziszyn natus anno 1799 et literarum elementis domi imbutus, 1810 in huius Lycei clas: II receptus est. Per octo annos quinquies laude publica decoratus, in Univ. lit. studebit juri utrique.
7. *Carolus Weylep* Varsaviae anno 1798 natus, literarum elementa accepit Petricoviae. Anno autem 1811 Lycei Vars. discipulis adscriptus et semel laudem, bis praemium adeptus, jam in Univ. lit. oeconomiae politicae se dicabit.
8. *Ludovicus Fiszer* natus anno 1799 in vico Świętosławice in palatinatu Calisiensi, literarum rudimenta ab magistris accepit domesticis. Dein Lycei Vars. classi III. adscriptus, et bis laude decoratus, ad oeconom. polit. se applicabit.
9. *Ludovicus Köhler* Varsaviae natus anno 1799. Prima literarum rudimenta tum a praeceptoribus domesticis, tum in scholis privatis doctus, decimum quintum annum agens Lycei Vars. classi III. adscriptus est. In tentaminibus publicis quater laude ornatus, iam medicinae studium navabit.
10. *Henricus Międzyński*, anno 1799 Dankoviae in palatinatu Calisiensi natus, literarum rudimenta domi accepit. Anno 1810 Lyceo Vars. adscriptus bis laudem tulit; nunc in Univ. lit. oeconomiae polit. studio se addicet.
11. *Franciscus Gościmski*, anno 1799 Varsaviae natus, literarum initia percepit a magistris privatis. Anno 1810 Lycei Vars. classi II. adscriptus et septem annorum spatio bis laude publica ornatus, nunc iuris et oeconomiae politicae studio se tradet.
12. *Ferdinandus Keller* 1801 in palatinatu Masoviensis pago, cui nomen Besiekierz, natus est. Scholis autem Piis, quae Petricoviae vident, anno 1810 traditus, hinc Varsaviam se contulit, ubi cum per

biennium alias frequentasset scholas, Lyceo adscriptus est. Nunc in Academia medicinae operam navabit.

13. *Antonius Hann.* Natus anno 1798 in Ducatus Posnaniensis pago Bielawy, Literarum rudimenta in scholis percepit privatis; anno autem 1812 Lycei Vars. Cl: II. adscriptus, bis praemio, ter laude ornatus est, nunc in Univ. lit. oeconomiae polit: studium dicabit.

14. *Marcellus Bukowiecki* in pago Czarnotki haud procul a Posnania natus est anno 1800. Primum domi educatus, anno 1813 Lycei Vars: classi III. sodalem se adiunxit. Jam vero his scholis valedicit, in Univ. lit. Juris studio se dediturus.

B. Ad hos, cursu in VI. classe bienni 'nondum finito', Rerum Sacrarum et Institutionis publicae Supremi Consilii cum Consensu gratiosissimo accesserunt:

1. *Henricus Bando.* Natus anno 1800 in palatinatus Masoviensis oppido Nowydwor, prima literarum rudimenta percepit a carissimo patre. Quo extincto, 1813 in Lycei Vars. classem II. receptus et bis praemio, bis laude publica honoratus, in Univ. lit: theologiae se consecrabit.

2. *Ludovicus Wotowski.* Varsaviae natus anno 1801, cum prima literarum elementa a magistris accepisset privatis, decem annos natus Lycei Vars. I. classis civis factus est, atque sex intra annos sexies publice laudatus, nunc his scholis valedicit, in Univ. lit. antiquitatis studiis se traditurus.

3. *Ignatius Bońkowski* in Plocensis palatinatus pago Gosciszka anno 1799 natus, in scholis Zuromiriensibus prima didicit literarum initia. Anno 1814 Lycei Vars. classe III. exceptus, semel laudem, bis praemium adeptus est; nunc in Univ. lit. oeconomiae polit. et juri operam dabit.

4. *Laurentius Hilczyński* natus Łowicij anno 1797, prima literarum, elementa a magistris doctus est privatis. Postea ab parentibus Collegio Scholarum Piarum traditus, ter praemio ornatus est, bis laude publica affectus. Ex huius autem scholae classe suprema in Lycei Vars. Vtam transgressus, in examine publico tulit praemium; nunc in Univ. lit. mathematicae studebit.

11 203477 | K

5. *Clemens Henricus Nakwaski* natus Var-
rum initia percepit a Jasinskio praeceptor-
stea Skrodzki Professoris doctissimi curae.
Annum agens decimum Scholarum Piarum I. Classi adscriptus et
anno peracto laude publica decoratus, transit in Lycei classem II.
Intra sex autem annos bis laude accepta, iam in Univ. lit. Oeco-
nomiae politicae et literarum Polonicarum studio se daturus, huic
scholae valedicit.
6. *Bernardus Zeidler* anno 1799 Varsaviae natus. Prima literarum
rudimenta in scholis percepit privatis; anno autem 1812 in Lycei
Vars. Cl. II. receptus, intra sex annos quater laude publica ornatus
est. Nunc vero abiturus, in Univ. Lit. in primis juris et Philoso-
phiae studio se consecrabit.
7. *Jacobus Rudnicki* anno 1801 Varsaviae natus, literarum initia
didicit in scholis privatis. Anno 1812 Lycei Varsaviensis classi II.
adscriptus in quinque annis ter laudem publicam tulit, semel studii
in literis positi et morum proborum testimonium accepit, nunc ju-
ris studio se tradet.
8. *Thaddaeus Ursinus Niemcewicz*. In palatinatus Bresciensis pa-
go Skoki natus, anno 1798, rudimenta literarum percepit Bresciae.
Tunc ab anno 1811 ad 1816 in gymnasio tum Vildensi tum
Volyniensi tum Grodnensi a II. ad Vtam classem promotus, ubique
laudem publicam est adeptus. Denique huius Lycei ex classe V,
post annum exactum, cum laude in VI. promotus, iam in Univ.
lit. oeconomiae politicae studebit.
9. *Dominicus Lisiecki*. In palatinatus Podlachiensis pago Beydy,
natus anno 1801, literarum initia percepit domi. Cum vero an-
num ageret undecimum, in Lyceum Seinense a parentibus missus
et per triennium *Zawadzki*, Rectoris doctissimi et admodum
reverendi, curae domesticae commissus, omnibus, quae in his scho-
lis tradi solent literis, ita studuit, ut in nullo examine publico
non inter eminentes citaretur discipulos. Ex huius scholae clas-
se III. anno 1815 inter Lycei Varsaviensis IVtae cives receptum in
biennio Professores doctissimi semel iterumque publico praemio
ornarunt et sextae classis sodalem fecerunt. Jam vero in Universitate
Literaria Oeconomiae politicae et literarum Polonicarum studio
se addicet.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

8842 -KZ



203477